

GŁOS ZAKOPIAŃSKI

pismo tygodniowe społeczne, ekonomiczne i kulturalno - oświatowe.

Telefon 56.

. REDAKCJA i ADMINISTRACJA : Zakopane, Krupówki 20

Telefon 56.

Filja krakowskiego Instytutu muzyczn. w Zakopanem

ulica Witkiewicza 14, willa „CHOWANNA“

pod osobistym kierownictwem

Klary Czop-Umlaufowej

otwarta cały rok.

KLASY: fortepianu, skrzypiec, śpiewu, teorii — specjalne kursa dla dzieci — (muzyka, solteż, śpiew chóralny, gimnastyka rytmiczna.)
Zgłoszenia codziennie od 3-ciej — 4-tej.

I. STOKŁOSIŃSKI

Nowootwarty sklep KOMISOWO-HANDLOWY

poleca

zegary antyczne, pamiątki, rzeźby zakopiańskie,
oraz przyjmuje różne rzeczy w komis
UL. NOWOTARSKA 17.

Hurtowna sprzedaż węgla krajowego i górnośląskiego po cenach konkurencyjnych.

Ziemia Marjan, „Kasztelanka“, Kasprusie.
Biuro zamówień: „Omnia“ Na Rynek 4.

Drożyzna czy egoizm?

Od szeregu lat, od czasu, kiedy wojna europejska wytrąciła z równowagi ogólny układ stosunków ekonomicznych i społecznych, panujących przed wojną — społeczeństwa europejskie przechodzą niezmiernie silny i dotkliwy kryzys ekonomiczny, streszczający się w pojęciu „drożyzna“. I ciekawa rzecz, że w miarę tego, jak oddaliśmy się coraz bardziej od stanu wojennego, jak coraz bardziej zablizniają się bezpośrednie rany i kłęski wojenne a zrujnowane warsztaty pracy powstają nanowo, zwiększając zniszczony majątek narodowy, tem dotkliwiej występuje denerwujący objaw tego, co nazywamy „drożyzną“.

W czasie wojny był istotny brak wszystkiego, ale drożyzny takiej, jak dziś, nie było. Dzisiaj wszystkiego jest więcej, nawet poddostatkiem — a w każdym razie dosyć, aby potrzeby wszystkich obywateli móc wystarczająco zaspokoić — tymczasem drożyzna szaleje, coraz trudniej zaspokoić potrzeby życiowe olbrzymiej liczby obywateli kraju, coraz więcej niezadowolenia i gruntu dla nowych kłesk społecznych, prób przewrotowych, anarchji i związanych z niemi ogólnej większej jeszcze nędzy i cierpienia.

Oto obraz dzisiejszych stosunków.

Od chwili powstania niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej mieliśmy już kilka rządów. Każdy z nich, niby szczerze, zajmował się rozwiązaniem problemu drożyzny w Polsce, lecz, jak widzimy, bezskutecznie.

Żaden z tych rządów, bez względu na to, czy prowadził politykę lewicową, czy prawicową, nie może wykazać się sukcesami w tym kierunku, z czego powinniśmy wyprowadzić wniosek, że przyczyny złego leżą bardzo głęboko i że każdy z naszych rządów, nosząc na sobie znamię to samo, jakie posiada w układzie swych wewnętrznych stosunków polityczno-gospodarczych

całe społeczeństwo — nie mógł się odważyć na narzucenie całemu społeczeństwu swej męskiej i stałej woli czynu, owianego duchem obywatelskiego i patryjotycznego ideału.

Nie traćmy nadziei, że Polska może takiego rządu nareszcie doczeka się — takiego rządu który zasłuży na miłość i wdzięczność narodu — takiego rządu, który wyprowadzi nas z odmetów obecnego chaosu — takiego rządu, który każdemu obywatelowi Polski umożliwi właściwe wykorzystanie owoców uczciwej swej pracy i sprawiedliwy udział przy rozdziale dóbr i dobrodziejstw naszej bogatej w dobytek i skarby przyrodzone, hojnie wyposażonej, ojczyzny.

Kiedy mówimy o drożyznie, mamy na myśli trudności, z jaką obywatele spotykają się przy nabywaniu potrzebnych im do życia artykułów.

Czy jednak trudność tę odczuwają wszyscy? — Nie! — A zatem mówić o niej i narzekać mają prawo ci tylko, którzy trudność ową odczuwają.

Przechodząc z kolei do ustalenia tych grup społecznych, które drożyznę odczuwają, stwierdzimy, że są to wszystkie kategorie tych pracowników, którzy sprzedają za pieniądze swoją fizyczną lub umysłową pracę, a częściowo tylko drobni przemyślowcy i kupcy.

I dochodzimy do wniosku najbardziej smutnego i przerażającego, że w dzisiejszej powojennej dobie, kroczącej wybitnie pod sztandarem ideałów demokratycznych, przypieczętowanym duchem liberalnej konstytucji, dzieje się niebawala szantaż polityczno-ekonomiczny, którego ofiarą padają najpracowitsze i najinteligentniejsze żywioły ludności kraju. Kosztem ich pracy i dobrobytu utrzymuje się byt państwa, rozwija się przemysł i handel — ale też z ich krzywdą powstają fortuny bogaczy powojennych, którzy dzięki nie swym talentom organizacyjnym, fachowości i t. p. przymiotom, lecz dzięki specyficznej w warunkach walutowym — bez zasługi — zgarniają dla siebie nieproporcjonalnie dużą część owoców pracy całego kraju.

Czy są ludzie ci winni temu, że potrafili z dzisiejszych tych warunków wyciągnąć korzystne dla siebie konsekwencje — tego o nich powiedzieć nie mamy prawa.

Mamy jednak prawo powiedzieć to pod adresem tych, którzy ułatwiają powstawanie tych warunków i ich zachowanie; a obarczyć zarzutem winy musimy tembardziej tych, którzy, mając odpowiednio w rękach środki, mając prawo za sobą lub możność stwarzania praw — w ciągu lat ubiegłych i obecnie — nie stali się nieustraszonymi rycerzami w obronie ekonomicznej wolności upośledzonych warstw pracujących.

Brak tu miejsca na to, ażeby móc pozwolić sobie na głębokie i wszechstronne zanalizowanie tej kwestji. Wystarczy narazie stwierdzić, że winę i odpowiedzialność ponoszą wszystkie nasze stronnictwa od lewicy aż ku prawicy. Polityką uzależnioną od wpływu ambicji osobistych, polityką podsywania i pielęgnowania egoizmów kla-

sowych, polityką ze słownictwa której, wykreślono wyrazy: miłość, solidarność, dobro narodu — wyhodowano wszędzie wybujały egoizm i sprowadzono ślepotę na właściwe przyczyny obecnego położenia gospodarczego, doprowadzono umysły do stanu chaotycznych poglądów na zupełnie jasną sprawę, stworzono szereg różnic i przepaści pomiędzy temi nawet grupami, które w rzeczywistości powinny kroczyć razem.

Egoizm — oto ten psychologiczny i moralny grunt, na którym wyrosło i rozwija się dalej nie-szczęście narodu.

Kto ma uszy do słyszenia, a oczy do patrzenia — niech rozejrzy się wkoło. Kto ma prawo w sercu, a sumienie w duszy — niech się uderzy ręką w piersi, jeżeli winił dotąd przez nieświadomość a obecnie przejrzał rzeczywistość i intynktem odczuł przyczyny złego: egoizm — egoizm ogólny — egoizm krótkowidzący, egoizm najszkodliwszy, głupi i nielogiczny, bo godzący we własny dach nad głową. Egoistą tylko i niczem więcej jest każdy podatnik, który celowo przewleka zapłatę podatku, spekulując na zniżkę waluty, każdy podatnik, który ukrywa właściwą wartość swego majątku i sumę dochodu. Egoistą jest każdy rolnik większy, czy mniejszy, który bronił się i broni przed tem, aby jego podatki, broń Boże, nie osiągnęły poziomu przedwojennego. Egoistą jest każdy przemysłowiec i hurtownik, wyzyskujący robotnika, pomimo, iż ulgowe kredyty, rujnujące skarb państwa, pozwalają mu bogacić się kosztem państwa, robotnika i społeczeństwa. Egoistą jest każdy spekulant, żyjący nieproduktywnie na koszt mas. Krótkowzrocznym wreszcie egoistą, jak i wszyscy poprzedni, jest społeczeństwo i Sejm, który pozwala swojemu rządowi na liche wynagrodzenie urzędników, którzy dzięki temu nie mogą być bezwzględnie oddanymi służbie państwowej pracownikami.

Jeżeli egoizm jest psychologicznym i moralnym tłem dzisiejszej drożyzny i anormalnych stosunków gospodarczych, to dewaluacja pieniądza i spekulacja są dalszemi już jego konsekwencjami, splatającemi się w nierozzerwalne koło wzajemnych przyczyn i skutków.

Nie płacimy podatków — tracimy pieniądź — sprowadzamy chaos walutowy. Chaos walutowy — to pożywka, na której pleni się i kwitnie spekulacja. Spekulacja to tani i łatwy sposób życia, polegający na strzyżeniu ogłupiałych i zdezorjentowanych w chaosie walutowym mas. Dewaluacja pieniądza i spekulacja są to warunki, w których możliwym jest to, że kosztem mas pracujących, niezmiernie szybko tuczy się i wzbogaca cała rzesza pasożytów, którzy pozbawieni tych sprzyjających spekulacji warunków albo wzięliby się do pracy produkcyjnej albo zgoła wyemigrowali z kraju. A rzesza ta liczy dzisiaj miliony — kilka milionów spekulantów musi kraj żywić i dawać im fortuny, a że jest to wysiłek nadmierny, przeto nic dziwnego, że drożyzna być musi.

Pod egidą rządu organizuje się teraz społeczeństwo do walki z drożyzną. Szczęść Boże tej pracy, której celem, jeśli zostanie osiągnięty, będzie uratowanie państwa i ustroju demokratycznego.

Działalność komitetów obywat. do walki z drożyzną powinna, mojem zdaniem, oprzeć się na następującym programie.

1) Wychowanie mas z punktu widzenia ich obowiązków względem skarbu państwa i społeczeństwa,

2) zorganizowanie pomocy państwa w szybkim ściąganiu jaknajwiększych podatków.

3) Wywarcie presji na rząd, i sejm, aby jak najrychlej wydały prawa, któreby a) doprowadziły podatki do norm przedwojennych b) zwłokę w spłaceniu podatków uczyniły dotkliwie i namacalnie szkodliwą dla samego płatnika, c) stworzyły możliwość szybkiej egzekutywy w sprawach spekulacji i podatków d) stworzyły karne bataljony pracy dla tych obywateli, którzy nie zajmują się żadną pożyteczną pracą lub dla tych, którym udowodni się trudnienie się spekulacją pod przykrywką wykonywania innego zawodu e) uniemożliwiły kredyt rządowy dla handlu i przemysłu na tych warunkach, że dłużnik spłaca państwu dług w pieniądzu zdevaluowanemu.

4) Wywarcie presji na rząd, aby pensje urzędnicze doprowadzone zostały jaknajrychlej do poziomu przedwojennego, ponieważ wyzyskiwany urzędnik nie może być pewnym oparciem dla idealnego aparatu państwowego. Pensje urzędnicze powinny być wypłacane aż do uzdrowienia waluty w zbożu, które rząd powinien przyjąć jako podatek od rolników i gromadzić w rządowych magazynach.

Wogóle działalność obyw. komitetów walki z drożyzną powinna iść w tym kierunku, ażeby starano się wykrywać i usuwać wszelkie istotne przyczyny drożyzny, a nie zwalczać jedynie skutki tych przyczyn. Doszukiwanie się gruntowne tych przyczyn niejednokrotnie może doprowadzić komitety do drażliwych odkryć w stosunku do mniejszości narodowych, do władz naszych, do ustaw nieraz, ale to nie powinno być hamulcem pracy, wykonywanej z rozmachem odważnej krytyki i bojowej konsekwencji.

Komitety te powinny widzieć przed sobą wyraźny cel społeczny i narodowy i pamiętać o tem, że bolszewizmem jest nie tylko grabież bogatych przez biedniejszych — bolszewizmem odwrotnym, opartym również na wyparciu się zasad chrześcijańskich jest wyzysk i pogwałcenie słabych ekonomicznie przez silniejszych. Ster akcji walki z drożyzną należy powierzyć ludziom o nieskazitelnych zasadach etycznych i przekonaniach narodowych.

M. Skibiński.

POSZUKUJĘ solidnej i możliwie dużej willi w celu otwarcia wzorowego pensjonatu.

Oferty do administracji „Głosu Zakop.” pod „Poważny reflektant”.

FATA MORGANA.

Siedział przy biurku, zawałonem papierami i książkami, kończył pracę pospiesznie, trawiąc całe noce, aby nareszcie uzyskać za nią honorarium i urzeczywistnić swoje marzenia — wypoczynek dla zdrowia.

Błady, mizerny, policzki zapadłe, z rumieńcami niezdrowymi, oczy rozpalone.

Często męczył go kaszel. Palił papierosy pośledniego gatunku, podniecał tem wyczerpane komórki mózgowie; przez drzwi słyszał, jak żona robiła rachunek wydatków dziennych, narzekając na straszną drożyznę i brak pieniędzy.

Silnie tem podniecony, pracował energiczniej jeszcze, aby na termin złożyć polecony mu memoriał.

— O, Boże! aby tylko przyjęli moją robotę, aby nie zwlekali z komisjami, — przecież praca moja jest tak rzeczowa, krwią serdeczną pisana!

— A może dygnitarze na urlop wypoczynkowy pojedą, co wtedy?.. Kompletu nie będzie, a sprawa, chociaż nagła, musi pojsć w odwłokę... Co wtedy?

Tu znowu się zakaszłał, uczył jakiś przykry ból w piersiach, odłożył pióro, chciał trochę wypocząć — lecz myśl o troskach domowych dnia jutrzejszego nakazała mu zrobić wysiłek i kończyć wyczerpującą pracę.

Praca nareszcie skończona. Jutro ją odda, a za dni kilka otrzyma wynagrodzenie; żona z dziećmi pojedzie do rodziny, a sam, wedle już wcześniejszej rady lekarza, uda się dla poratowania zdrowia...

„Dajcie gramotnych“!

„Niech żyje analfabetyzm“! Tak ryczała tłuszcza bolszewicka i... wycinała w pień elitę umysłową swego kraju.

Podobnie anarchicznymi są poczynania niektórych „władz“, w niemowlęctwie swej państwowotwórczej roboty podejmowane. Bo i jakże! Niszczyć, burzyć, znosić, miast budować, tworzyć, pogłębiać, pomnażać dobro ogólne. Zkąd tu, na ziemi podhalańskiej ów podmuch wiatru niezdrowy?

Kędy idziecie, zaślepiency?

Z prawdziwym zdumieniem wyczytałem w piśmiech tutejszych wiadomość o zamknięciu w Zakopanem stacji doświadczalnej dla badań produktów spożywczych. Obstipui! W imię czego? Cui bono? Wiec placówkę pierwszorzędną dla ogółu doniosłości i wagi, zaledwie w powijkach, niemniej z pożytkiem dla ludności bytującej, za jednym zamachem się likwiduje. Jedno cięcie, ale cesarskie! Zamiast spotęgować jej działalność podnieść sprawność, stworzyć warunki dla jej rozwoju tak, aby stać się mogła niezastąpioną, niemal integralną częścią Zakopanego, bez czego istnieć w obecnych warunkach miasto nie może, i wznieść tem samym na wyższy szczebel poziom Zakopanego, o wiele niewątpliwie łatwiej było, borykającą się z trudnościami instytucję, całkiem skasować. Snadź ktoś powiedział sobie: sic volo, sic jubeo. — A więc dobrze, i cóż w to miejsce? Wolność falsyfikowania? Tolerowanie fabrykacji w szerokich rozmiarach surogatów o trujących częstokroć własnościach?

Popieranie upośledzonego w miejsce wzmożonego odżywiania, licznie przybywających do Zakopanego chorych na gruźlicę? W dobie orgji drożyznianej, a więc w obliczu widma głodowego, skądinąd zachęca do wszelkiego rodzaju podrabiań, tanio się kalkulujących. Rzecz nie do pomyślenia! Trudno uwierzyć, aby takim miało być zarządzenie czynników kompetentnych i rządzących.

Małuczko a niebawem możemy się dowiedzieć, że zamknięto podwoje innych jeszcze przybytków nauki i kultury, np. pracowni rentgenologicznej, analitycznej, muzeum sztuki i t. p., jako że, (bo ja wiem), przeszkadzają pod jakimiś względami rozwojowi czy rozbudowie Zakopanego... Były wszak czasy, gdy obskurantyzm kwitł sobie na szerokim świecie, światło natomiast wszelkimi środkami tłumiono i gaszono. Czemu nie?

A cóż wreszcie na to ojcowie miasta, znana z energii i niezwykłej czynna, o szerokim rozmachu inicjatywy społecznej Klimatyka, dbała o dobro i rozkwit Zakopanego? (Zali niema tu kana-

Lecz dokąd? Wszędzie drożyzna szaleje — kolej droga!

Wczytywał się w gazety wypożyczane, bo na kupno własnej nie miał pieniędzy. — Pilnie przeglądał komunikaty urzędowe z miejscowości klimatycznych i uzdrowisk.

Szczawnica, Krynica — nie; pieniędzy za mało; polecony przez lekarza konieczny pobyt ma być nie krótszy 3—4 tygodnie.

Boże, co za ogrom wydatków! z czego to pokryć?

Tak upłynęło kilka dni.

Pobyt w mieście nie do zniesienia, upał, zaduch uciążny męczą jego płuca, sił coraz mniej; gdzie szukać ratunku?

Naraz szczęście zabłysło w jego znękanej duszy, jaśniejszy promyk wstąpił w progi skromnego domu, bo wyczytał w wiadomościach, urzędowo podanych, że jest błogosławiony zakątek, gdzie kodeks karny i represje powstrzymały skutecznie falę drożyzny, gdzie zrobiono wszystko, bo nawet stworzono urzędowy sposób odżywiania przyjezdnych, ze szczególnem uwzględnieniem inteligencji niezamożnej. — Czyta i nie wierzy oczom swoim, obawia się, czy to nie wizje wzrokowe; lecz nie, to prawda — najformalniejsza — bo podany jest nawet adres urzędu, gdzie kierować należy wszelkie skargi, pretensje, zażalenia i t. d.; czyta adres — Zakopane, willa „Jutrzenka“.

Więc ta „Jutrzenka“ jest faktycznie jutrzeńką jego lepszej przyszłości, więc jest tą wymarzoną, wypieszczoną w nocy bezsenne myślą ratowniczą, jest jego deską zbawienia i ratunku!

lizacji, parków, oświetlenia w górach, tramwajów elektrycznych, przepisów obowiązujących o spluwaniu, polewaniu ulic i najbliższych dróg, jeździe samochodowej?) Któż, pytam, poważył się herostatowego dokonać dzieła, targnąć się na dobro, rzec można, publiczne, pozbawić ludność zdobytego i należnego jej prawa do ochrony swojego zdrowia?

Jakież stąd płynąć może i mimowolnie narzucać się wnioski? Wybaczcie mi, może to zbyt z mojej strony śmiałe, ale zapytać wolno: czy aby nie wedle znanego przysłowia: „ślusarz zawinił, a kowala powieszono“!

Nie, niepodobna!

Dr St. Elwicz.
(Warszawa)

DUMKA.

Pyta Maryś, patrząc w Tatry,
Pyta niespokojna:
„Hej, powiedzcie, miłe wiatry
Czy trwa jeszcze wojna?”

„Rok upłynął... drugi płynie,
Jak poszedł mój luby,
Zostawiwszy mnie — dziewczynie
Swej wierności śluby.”

„Hyże mi powiedzcież wiatry
Czyście go widziały?
Gdzie wódz jego rozbił szatry?
Czy na polu chwiał?...”

Zwolnit wicher lot swój żyży,
Smutną Maryś pieści.
Coraz niżej... coraz bliżej...
Szepce tęskne wieści:

„W obcym kraju, hen, daleko
Wojuje twój luby,
A krew wrogów płynie rzeką,
Krwawe pełni śluby.”

„Nie płacz dziewczę, Stach twój żywie,
Choć ma żywot znoiny.
Bądź mu wierną i cierpliwie
Czekaj końca wojny.”

I odleciał z szumem dalej
Wicher niespokojny.
Może gdzieś mu Stach się żali,
Ze ma dość już wojny...

Zakopane 1915.

M. Skibiński.

Cena numeru Mk. 3000. — Nabyć można w księgarniach, w kiosku „Rozwoju“, w trafice.

Wyczytawszy następnie urzędową wiadomość, a więc nie podlegającą krytyce, że tam (w „Jutrzence“) nie tylko teoretycznie zwalczają drożyznę lecz i mocnymi zarządzeniami, postanowił pojechać i to jaknajprędzej.

W nocy spał niespokojnie, często wymawiał z błogim uśmiechem: — Jutrzenko! o zbawienie moje! Poeziągiem Warszawa — Zakopane wyruszył pełen najlepszych myśli w drogę. Noc była piękna, gwiazdzista, powietrze pełne aromatu, na duszy zrobiło się jakoś weselej. Zbudził się o świcie i rozkoszował jutrzeńką witającą wschód słońca.

— Jutrzenka budzi dzień do życia — myślał i mimowoli wzdychał do tej „Jutrzenki“ w Zakopanem, do tego źródła uspokojenia jego bólów i zmartwień.

W urzędzie polecono mu III-ą grupę pensjonatów, jako specjalnie stworzoną dla ludzi średnio-zamożnych, inteligentów. Polecono mu zwrócić uwagę na cennik obowiązujący, który ma nosić insygnia władzy, pouczone go, jak ma się strzec przed wyzyskiem, gdzie ma znosić skargi, zażalenia, które natychmiast będą rozpatrzone i należycie załatwione.

Na zakończenie usłyszał:

— My tu o was, kwiecie inteligencji naszej, bardzo myślimy, poświęcamy dni i noce nad ulżeniem niedoli waszej.

Pokrzepiony temi radami, zajął pokój w pensjonacie III-ej grupy.

(D. n.)

Dr S. Fiszer.

O sanację handlu i przemysłu żywnościowego.

III.

Szkodliwość silnie rozpowszechnionego fałszerstwa mleka, masła i innych produktów spożywczych, wymaga choćby pobieżnego przedstawienia celem uświadomienia ogółu.

Mleko i jego przetwory, biorą wybitny udział w rozszerzaniu epidemicznych chorób zakaźnych, wybuchających rok rocznie w okresach letnich. Groźnym niebezpieczeństwem jest mleko, rozcieńczone brudną wodą zakażonych studzien i potoków. W mleku takim niebezpieczne dla zdrowia i życia ludzkiego zarazki, rozwijają się i rozmnażają z nadzwyczajną szybkością, powodując utratę zdrowia konsumenta, a nawet życia.

Chleb i artykuły pierwszej potrzeby, są nie tylko regulatorami cen targowych, lecz przede wszystkim podstawą, do ułożenia budżetu domowego i należytego odżywiania.

Najpopularniejsze przekonanie uogólnia się w słusznym twierdzeniu, że najważniejszy warunek zdrowotności, stanowi odpowiednie pożywienie. Jak zmalała nasza zdrowotność, wykazują najnowsze statystyczne cyfry urzędowe, a jakie mamy pożywienie, ujawniają zjazdy stowarzyszeń spożywczych i urzędowe protokoły państwowych zakładów badania żywności.

Nie mniejszą wartość przywiązać należy do potężnego głosu lekarzy powiatowych, którzy jakością żywności, pozostającej w obrocie handlowym, są przerażeni — a jednak bezsilni. Tą samą bezsilność wykazują władze państwowe, samorządowe i wojskowe, sparalizowane rozporządzeniami przejściowymi oraz nowelą o bezkarności lichwy żywnościowej.

Nic więc dziwnego, że fałszerstwo żywności idzie tak daleko, że produktów rzetelnych prawie nie mamy, fałszyfikatorów nie rozróżniamy, a winnych do odpowiedzialności nie pociągamy.

Przechodząc kolejno wszystkie gatunki artykułów spożywczych, jakie zna handel i przemysł, trudno znaleźć towar niezafałszowany, a zatem pożywny i zdrowy, należycie utrzymany, a wolny od zanieczyszczeń brudem i robactwem. Czego nie mamy dziś zafałszowanego? Mamy w handlu mąkę, krupy i kasze najpośledniejszą i niesumienne obciążoną, stęchlą i robacziwą. Wyroby mączne barwione barwnikami szkodliwymi, odżywcze mączki dla niemowląt, fałszowaną kawę, herbatę, kakao, sprzedawane pod fałszywym oznaczeniem. Sztuczne soki i marmelady „owocowe“ z syropu kartoflanego, żelatyny, sztucznych esencji i farb anilinowych.

Mamy wyroby piernikarskie i cukiernicze, zaprawione sztuczną słodyczą, obciążone i farbowane barwnikami trującymi, zanieczyszczone kurzem ulicznym i tozone przez robactwo.

Bogaty dział zafałszowań przedstawiają korzenie: pieprz sztuczny z mąki, papryka z cegły, gwoździki, szafran, wanilja oraz musztarda, o dobroć których stacza się prawdziwe walki.

Dział wyrobów masarskich, przedstawia dużo do życzenia i ukrócenia zafałszowań szmalcu dodatkami łożu i innych tłuszczów sztucznych.

Stan poważny przedstawiają fałszyfikaty win mszalnych, kuracyjnych i zagranicznych, jako też koniaków francuskich, leczniczych i jajczanych. Z wyrobów krajowych silną reklamę ma kuracyjny miód pitny o dodatku sacharyny i różnorodny dział wódek sztucznie barwionych i fałszywie oznaczonych, z mniejszą lub większą szkodliwością dla zdrowia i życia. Każdy dzień przynosi coraz więcej przetworów codziennego zapotrzebowania, zafałszowanych bezwartościowymi i szkodliwymi domieszkami.

Pierwszy zjazd chrześcijańskich stowarzyszeń spożywczych w Warszawie, rzucił myśl założenia muzeum zafałszowanych fabrykatów, by bogatą kolekcją zbiorów, budzić uświadomienie swych członków i rozpocząć walkę z rozwielenionem żydowskim fałszerstwem żywności. Główne wytwórnice, handle hurtowne, młyny, fabryki produktów spożywczych, utrzymuje wrogą nam kapitał obcy. **Główni akcjonariusze i właściciele — to żydzi.** Tu a nie gdzieindziej ma swoje źródło i centra czarna giełda, dyskredytowanie naszej waluty, uprawianej łącznie ze zmużeniem i wywożeniem poza granicę, skupowanych artykułów pierwszej potrzeby, by je później zastąpić własnymi, wyprodukowanymi fałszyfikatorami.

Jak wobec takiego stanu rzeczy, wygląda

aprowizacja miast, zaprowiantowanie armji, dostawa żywności **do lotnisk i uzdrowisk?**

Lichwę i fałszerstwo żywności czasów wojennych, motywowały rządy zaborcze, koniecznością chwili, otaczającą dyskrecją i bezkarnością, wynalazki oraz techniczne sposoby fałszerstwa, w pomysłowości których górowali żydzi i ich żydowskie „erzace“. Państwowe zakłady badania żywności zarekwirowano i w działalności ograniczono.

Obecnie czasy się zmieniły! Po rządach zaborczych odziedziczyliśmy ustawodawstwo — a z niem ustawę handlową i przemysłową, a przede wszystkim żywnościową. Ustawa ta, dostosowana do czasów przedwojennych, już w czasie wojny światowej, okazała się niewystarczającą — a obecnie ze zmianą stosunków odbiega zupełnie od obecnych warunków, wśród których państwowość nasza potrzebuje zdrowych ustaw i energicznych zarządzeń wykonawczych.

Z tego założenia wychodzi projekt nowej ustawy żywnościowej, opracowany rzeczowo i szczegółowo przez Dra L. Biera, dyrektora państwowego zakładu badania żywności, oraz cały szereg projektów handlowo-przemysłowych wybitnego projektodawcy. Projekty te błądzą po labiryntach ministerjalnych, ku największej szkodzi społeczeństwa.

Dziś gdy kraj cały oczekuje szybkiego ratunku, projekt nowej ustawy żywnościowej, winien być natychmiast rozpatrzony w odnośnej komisji sejmowej.

Dalsze odwołanie tej zasadniczej dla handlu i przemysłu ustawy żywnościowej, uważać należy za błąd, paralizujący podniesienie się poziomu zdrowotności.

Budzenie się życia i ducha narodowego pod hasłem „swój do swego pod kontrolą ogółu“, znajdzie w nowej ustawie żywnościowej, skuteczne bodźce do uzdrowienia handlu i przemysłu, przez wykorzystanie uprawianego fałszerstwa żywnościowego.

Vox populi, vox Dei! Miasta powiatowe i miasteczka, wsie i uzdrowiska całego kraju, spółki handlowe, kółka rolnicze, zespoły robotnicze, urzędnicze i wojskowe — to potężny głos najszerszych warstw społeczeństwa, oskarżającej fałszerzy żywnościowych, których nowa ustawa ujmie w karby poszanowania prawa, ładu i porządku społecznego.

Reszty dokonają państwowe zakłady badania żywności i zakładane przez nie stacje sanitarnej kontroli, wykorzystując zło od szeregu lat rozpanaszone — i tak długo, niestety, tolerowane.

Opinia w Polsce nareszcie jest jednolitą, stając do walki o swoje prawa — odżydzeniem handlu i przemysłu, opieką szkół dokształcających, rewizją wydanych i wydawanych uprawnień przemysłowych i własną ustawą przemysłową, jako środkiem najskuteczniejszym.

Lubicz.

Sierpniowa wystawa artystycznego przemysłu podhalańskiego w Zakopanem.

Komitet wystawy wziął na siebie niełatwe zadanie zgromadzenia eksponatów i odpowiedniego ich rozsegregowania ze względu na wielką różnorodność i obfitość okazów, wywiązał się jednak z zadania tego nieźle, uwypukliwszy tam, gdzie należy prace o rzetelnej artystycznej wartości.

Bogato reprezentowany był dział kilimów, kilku wytwórni podhalańskich i miejscowych o wysokim poziomie artystycznym. Charakter indywidualny oraz wybitną stylowość posiadają kilimy „Kilimu“. Piękną stylową wzorzystość wykazują kilimy „Tarkos“ i piękne są kilimy Urszulskiego. Artystyczne kierownictwo Brzozowskiego, Tretera, Koseckiej i Tarnowskiego, zdecydowało o dalszych losach kilimiarstwa podhalańskiego.

Dział makat o formach i stylu, należycie pojętym stanowią artystyczne prace M. Kuhnowej, Paszkowskiej i Smreczyńskiej, dowodząc o dużym dorobku artystycznym wystawców zakopiańskich.

Państwowa szkoła koronarska i jej prace przykuwają oko dzięki wzorowemu wykonaniu i artystycznym zaletom. Biorąc pod uwagę wykonanie ręczne klockowych robót i ich pracowitość, wyrazić należy zasłużone uznanie kierownictwu szkoły, spoczywającemu w rękach wytrawnych p. Gałatówniej.

Prace rzeźbiarskie pozostawiają nieco do życzenia. Od czasu wojny światowej, dział ten był w zaniedbaniu, jeśli nie powiedzieć w upadku. Złożyło się na to wiele okoliczności ujemnych, jak wojna, brak i drożyzna materiałów, oraz brak należytego kierunku, którego szkoła zawodowa nie dawała i nie miała. Wystawowa galeria jest doskonałym przeglądem tych stron ujemnych, do wykorzystania których zabrały się energicznie wytrawne ręce obecnego kierownika szkoły, inż. Stryjeńskiego. Na plan pierwszy tego działu wysuwają się prace W. Brzezi, J. Zapotoczno i Fr. Łyki, jako wytwórców. W pracach tych cechują motywy doskonale wykonane. Nie widzimy tu produkcji na eksport, tej zakopiańskiej tandety, którą przepełnione są kramiki i sklepy. Na wyróżnienie zasługują również eksponaty meblarskie W. Brzezi i Zawodowej Szkoły Przemysłu drzewnego.

Odrębny dział stanowi zdobnictwo stroju góralskiego o motywach ludowych, gdzie przeważają szarotki, leluja i parzenica. Pomijając produkcję masową, pełną błędów i reprodukcji, prace stylowe dają firmy: I. Polakowej, Żytkiewiczowej oraz „Ska Orawa“ z Lipnicy.

Firma W. Komendzińska reprezentuje dział zabawkarski. Przegląd eksponatów kończą hafty p. p. Bobińskiej, Smreczyńskiej i Kuhnowej o dużej wartości artystycznej. Zdobnictwo tłoczone na skórze p. Biechońskiej, oraz inkrustacja p. Smreczyńskiej budziły silne zainteresowanie.

P. Miszewski.

Optyczne zjawiska atmosfery.

Dnia 22 sierpnia stacja meteorologiczna w Zakopanem obserwowała wielkie koło otaczające słońce. Zjawisko to, jakoteż smugi świetlne nad słońcem lub księżycem, słońca poboczne i księżycy powstają przez załamanie i odbicie światła w kryształkach lodu, tworzących najwyższe chmury pierzaste i pierzasto-warstwowe (cirrus lub cirro-stratus). Wszystkie te zjawiska w meteorologii noszą nazwę „halosów“. Wymienione wyżej chmury lodowe, unoszące się w wyższych warstwach atmosfery, złożone z igiełek lodu, tworzą umiarkowane sześciokąty. Promień padający, na taki kryształek przez załamanie przy przejściu przez niego lub odbicie od jego powierzchni, ulega odchyleniu od pierwotnej swej drogi. Rozmaicie ukształtowane koła i smugi dostrzegamy dlatego, że kryształy lodowe przyjmują zmienne położenie względem kierunku promieni słonecznych podczas rozpraszania się ich po różnych drogach, zanim dojdą do oka obserwatora.

Najpotspolitszem ze wszystkich zjawisk, zwanych „halo“, jest świetlne koło o promieniu 22° do 45°, miewających 10 do 30 szerokości. Brzeg wewnętrzny posiada barwę czerwoną, zewnętrzny granicę żółtą, nieco białą. Barwy kolejno przechodzą od czerwonej ku fioletowej. Czasami koło to przerywają łuki świetlne, leżące po jego bokach, tak zwane słońca i księżycy poboczne, które pojawiają się przy niskich położeniach, słońca nad widnokretem. Bardzo wybitnie zaznacza się kolor czerwony, zwrócony ku słońcu, po nim następuje żółty i zielony. Pojawianie się halo bywa zapowiedzią niepogody i nadciągającej depresji barometrycznej i towarzyszących jej opadów.

Oprócz zjawisk halo są t. z. wieńce, które dostrzegamy naokoło słońca lub księżyca; wywołane są przez uginanie promieni, gdy światło przechodzi przez kropelki mgły, tworzącej chmury.

J. Fedorowicz.

Pierwszorzędny zakład krawiecki Kazimierz Nalepa

wykonuje ubrania z angielskich materiałów według najnowszych modeli.

Krupówki 18.

Ceny przystępne.

FRANCISZEK ŁYKO
ZAKOPANE, KRUPÓWKI,
własny wyrób rzeźb
stylowo - zakopiańskich.
Poleca: laski, kasetki, przybory pisemne i td.

Zarząd „SKLEPU ZAKOP.“ komunikuje, że w najbliższym czasie przystępuje do zaopatrzenia na sezon zimowy pensjonaty i t. p. w **WĘGIEL KAMIENNY** i uprasza interesowanych o zgłaszanie się w tej sprawie bez zwłoki.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. W sezonie bieżącym, nie obfitującym, bynajmniej, w poważniejsze artystyczne rozrywki — mile zaznaczyło się w ubiegłą deszczową niedzielę popołudnie muzyczne w „Polance“. Inicjatorką koncertu była znana i ceniona artystka-pianistka p. Klara Czop-Umlaufowa — założycielka Instytutu muzycznego, która niezmiernie swą pracą położyła już wielkie zasługi na polu kulturalno-artystycznym. Współdziałały panie: Ancewicz-Dworakowska, znakomita śpiewaczka, która zachwyciła słuchaczy mistrzowskim wykonaniem całego szeregu arji i pieśni, oraz znana już z zeszłorocznych udanych występów sympatyczna warszawska skrzypaczka p. Halina Balińska. Dzięki znanej uprzejmości i gościnności właścicielki pensjonatu p. Julji Koszko, „Polanka“ staje się niemal ogniskiem życia artystycznego w Zakopanem.

Konkurs aeroplanów bezmotorowych wyrobu krajowego, pierwszy w polsce, a czwarty w Europie — odbywa się obecnie w okolicy N. Targu na Czarnych Górach. Konkurs ten zorganizowany został staraniem Związku Lotników Polskich w Poznaniu.

W konkursie bierze udział 14 aparatów krajowych modeli i wyrobu.

Powinien on wzbudzić wielkie zainteresowanie publiczności, którego miarą może być zapowiedziana obecność ministra wojny i szefa sztabu generalnego.

Konkurs ma trwać od 25-go b. m. do 5-go września.

Samochodowa Spółka Warszawska organizuje komunikację samochodową pomiędzy Zakopanem a miejscem wlotów w celu umożliwienia publiczności oglądania i aparatów i tych niezmiernie ciekawych lotów. Bilety jazdy w tych samochodach nabywać można w trafice przy ul. Krupówki.

Hygiena w piekarniach. Na skutek notatki naszej o stosunkach sanitarnych w piekarni na Żywieczańskim otrzymaliśmy wyjaśnienie kierownictwa tutejszej stacji kontr. Urz. bad. żywn.:

„Na stan piekarni w Zakopanem wogóle Stacja kontrolna zwróciła baczną uwagę, dokonując szereg sporadycznych i systematycznych rewizji z pobraniem prób pieczywa i mąki. Zarówno Starostwo jak T. K. U. i Wojewódzki Urząd Sanitarny zostały za pośrednictwem Państw. Urz. bad. żywn. w Krakowie w swoim czasie o opłakany stan tych lokali poinformowane, obowiązek swój przeto stacja kontrolna wypełniła. P. Miszewski“.

Samowola kupiecka. Handel w godzinach niedzielnych i w święta kwitnie coraz bardziej w Zakopanem, dowodząc lekceważenia ustaw i organów policyjnych, które, jak wiemy, często sporządzają odpowiednie protokoły. Widocznie, jak w każdym kierunku, egzekutywa jest tutaj za powolna i za pobłażliwa a z wymierzanych kar winni przekroczeń najwyraźniej drwią sobie. I jak tu ma być ład w państwie i poszanowanie władzy?

Pamiętajcie jednak, niekoleżeńscy panowie kupcy, że „Głos Zakopiański“ nie zawaha się w przyszłości cytować nazwiska, a wtedy będzie wstyd!

T-wo Przyjaciół Zakopanego. W kołach poważnych powstała myśl założenia T-wa Przyjaciół Zakopanego. Osoby, pragnące otrzymać w sprawie tej informacje i wziąć udział w pierwszym zebraniu organizacyjnym, raczą zgłaszać się do dr St. Fiszera („Gerlach“), lub do redakcji „Głosu Zakop.“

O światło na pocztę. Od czasu założenia elektrowni w Kuźnicach, zaprowadzono światło elektryczne nie tylko w większych interesach i domach prywatnych — prąd elektryczny wtargnął nawet do drobnych warsztatów rzemieślniczych i do owianych duchem konserwatywności chat góralskich.

Tylko jedynie tutejszy urząd pocztowy od 3 lat z uporem, godnym lepszej sprawy bojkotuje elektrownię kuźnicką. A tymczasem biedna brać urzędnicza śpiennie od nikłych płomyków na-

towych i rozbija sobie czoła w ciemnych zakamarkach gmachu, a tymczasem tysiące klientów utyskuje na mroki, panujące na pocztę w godzinach wieczorowych przy okienkach.

Wierzmy, że ogólny powojenny prąd postępu pobudzi wreszcie inicjatywę czynników odpowiednich do wprowadzenia prądu elektrycznego do niezłe dochodowego oddziału poczty w Zakopanem.

Z T-wa Tatrzńskiego. Bardzo aktualna sprawa zajęła w ostatnich czasach uwagę zarządu T. T. Oddawna T. T. odczuwa brak odpowiednich lokali i budynków, gdzieby można było skoncentrować życie towarzyskie członków T-wa i gdzieby można zapewnić im pied-à-terre na wypadek przepełnienia w Zakopanem, zjazdów członków, zawodów i t. d. Pałaca ta sprawa ma być właśnie w niedługim czasie rozwiązana praktycznie przez zbudowanie na placu T. T. obok siedziby głównej drewnianego baraku, zawierającego między innymi i salę klubową. Materiał drzewny jest już na ten cel zgromadzony.

Sprawa w zasadzie pożyteczna — nie należy jednak tracić z oczu celu ważniejszego. Za taki właśnie uważamy rozbudowę na większą skalę Dworca T. T. Nie może on już zaspokoić dzisiejszych potrzeb, nie mówiąc już o brakach sanitarno-hygienicznych, co do których już interweniowały nawet odpowiednie czynniki urzędowe w Zakopanem.

Z raju bolszewickiego. Jakie dotąd jeszcze stosunki panują w Rosji, ilustrują wyjątki z listu pisanego świeżo do jednego z tutejszych mieszkańców przez jego matkę, która zmuszona jest tam przebywać:

„...Nie mogę opisać tego wszystkiego, co się tutaj przeżywa każdej chwili i każdej godziny, to tylko powiem, że za wszelką cenę, chciałabym wydostać się stąd, choć na jeden tydzień przed śmiercią, żeby choć na jedną godzinę zaznać spokoju.

Proszę, synu, żeby ci częściej i szczegółowo opisywać nasze życie, lecz to jest niemożliwe, ponieważ zwyczajny list kosztuje 14 milionów rubli, a ja nie zarabiam nawet pół kopiejki.

Żyje się z dnia na dzień, aby bliżej śmierci...“
Zaiste tragiczny, krwią i łzami pisany list.

Ruch przyjezdnych. Biuro meldunkowe podaje liczbę przyjezdnych do Zakopanego gości w czasie od 1-go do 23 b. m. na 5152, w czym 150 cudzoziemców. W ostatnich dniach ruch przyjezdnych osłabł, wzmógł się, natomiast ruch wyjeżdżających.

Z życia stowarzyszeń.

Z Gremium pensjonatów.

Sprawy cennikowe.

Od szeregu lat zawikłane sprawy cennikowe, wywołujące zatargi pomiędzy kompetentnymi do zatwierdzenia cenników władzami a pensjonatami, sprowadzające często straty na przemysł hotelowo-pensjonatowy w Zakopanem jak również nieporozumienia i uprzedzenia wzajemnie gości do pensjonatów; skłoniły Wydział Gremjum do gruntownego zajęcia się tą sprawą w celu rozstrzygnięcia jej ku możliwemu zadowoleniu i władz i gości i pensjonatów.

Opracowano memoriał, który będzie podstawą do uregulowania spraw cennikowych. Memoriał ten Wydział Gremjum Pensj. drukuje in extenso w tym celu, ażeby umożliwić wszystkim interesowanym stronom szczegółowe zaznajomienie się z nim, uważając, że tą drogą uda się doprowadzić do wzajemnego zbliżenia i zrozumienia.

Wydział Gremjum uprasza zarówno właścicieli pensjonatów jak i gości o krytyczne uwagi w zakresie poruszonych spraw. Uwagi te będą również drukowane.

MEMORJAŁ

Do Starostwa w Nowym Targu.

Nieustanne i gwałtowne wzrastanie kosztów prowadzenia przedsiębiorstw hotelowo-pensjona-

towych zmusza znowu niżej podpisane Gremjum właśc. pens. i hoteli w Zakopanem do zwrócenia się do Starostwa z prośbą:

1) o takie zasadnicze uregulowanie sprawy cenników, ażeby w razie nagłej (niemal z dnia na dzień), a wysokiej zwyczajnie cen artykułów pierwszej potrzeby i t. p., pensjonaty nie były narażone na straty, które powetować się nie dadzą wskutek dłuższej zwłoki w podwyższeniu cennika.

2) o podwyższenie cennika z dnia 10-ego b. m., odpowiadające nie tylko wyższe cen po tym terminie, ale uwzględniające, przynajmniej częściowo, wyrównanie różnicy i dysproporcji pomiędzy stosunkiem cenników choćby zeszłorocznych a tegorocznych w porównaniu ze wzrostem drożyzny tych samych momentów czasu.

3) o uproszczenie techniki zatwierdzania i rozsyłania każdorazowych nowych cenników.

4) o przyznanie zamiast nieokreślonych napiwków 5%-owej od rku opłaty stałej na rzecz służby.

5) o równoległą zwyczajnie cen pokojów w hotelach i pensjonatach ze zwyczajnie pozycji utrzymania.

6) o możliwość pobierania w pensjonatach III kategorii ceny utrzymania II kategorii, o ile się według II kategorii gości żywi, oraz to samo w stosunku kat. II do I-ej.

Ad. punkt I. Przy ustalaniu co kilkanaście dni procentowego stosunku podwyżki cenników Starostwo porównuje jedynie koszty i wydatki pensjonatów w dwóch momentach. Moment *a* t. j. dzień poprzedniego cennika i moment *b* — ceny artykułów w dniu następnej danej podwyżki. Jeżeli tedy pomiędzy momentem *a* i *b* Starostwo stwierdziło różnicę cen rynkowych 50%, Gremjum otrzymuje podwyżkę taką samą. Ponieważ cenniki naogół stoją na poziomie możliwie najniższego kalkulowania się przedsiębiorstwa, wynika stąd, że każdorazowy cennik nowy pozwała na prowadzenie przedsiębiorstwa z niewielkim nawet zyskiem w pierwszych chwilach, licząc od daty zatwierdzenia. Z chwilą jednak, kiedy ceny rynkowe zaczynają wzrastać, zysk przedsiębiorcy już w następnym nawet dniu po zatwierdzeniu cennika zmniejsza się o % wzrostu cen rynkowych, które wzrastając z dnia na dzień i zmuszając przedsiębiorcę do wykładania co dzień o kilka lub kilkanaście % więcej na koszt utrzymania — redukują w krótkim już czasie należący mu się zysk do zera, a przynoszą w następnych już dniach oczywistą stratę.

Przykład:

dn.	10. VIII	cen- nik	100.000	obciąż- zenie	na 1 gościa	80.000	zysk (20.000)
„ 11	„	„	„	„	1	85.000	„ (15.000)
„ 12	„	„	„	„	1	90.000	„ (10.000)
„ 13	„	„	„	„	1	100.000	„ 0
„ 14	„	„	„	„	1	108.000	strata (8.000)
„ 15	t. d.	progresywna	strata				
„ 20	„	cennik	100.000	„	1	120.000	„ (20.000)

Z chwilą podniesienia, dajmy na to, 20.8 cennika o 50% w stosunku do ustalonego wzrostu drożyzny, zaczyna się dla przedsiębiorcy nowy krótkotrwały okres umiarkowanego zysku, kończący się znowu okresem straty, który jest tym większy i fatalniejszy w skutkach, im dłuższa jest zwłoka w wydaniu nowego cennika.

Wyjaśnienie to uważamy za istotne i bardzo ważne, w tem bowiem leży źródło istotnych strat dla pensjonatów i tem należy tłumaczyć stałe niezadowolenie z norm cennikowych, które nie pozwalają nigdy ani na wyrównanie strat za okresy minione ani nie pozwalają na osiągnięcie minimalnego i uprawnionego zysku.

Wnio ski.

1) Cenniki powinny być podwyższone przynajmniej raz na tydzień automatycznie przez Starostwo na podstawie ustalonego procentu wzrostu cen za tydzień ubiegły lub kursu złotego polskiego, bez potrzeby każdorazowego wystąpienia o to Gremjum.

2) W podwyżkach cennika należy w pewnym stopniu względnie straty, poniesione przez pensjonaty w dniach poprzedzających nowy cennik w razie gwałtownej a stwierdzonej zwyczajnie cen w okresie tygodniowym, poprzedzającym termin wydania nowego cennika.

3) Regulowanie cennika częstsze a w mniejszym stopniu z uznaniem powitane będzie przez samych gości, którzy łatwiej przystosują swój budżet wydatków i mniej się będą dziwić i przerażali gwałtownymi skokami.

4) Swiadomość oparta na faktach gospodarczych powstrzyma niejednego przedsiębiorcę od samowolnego podnoszenia cennika gwoili ratowania swoich finansów, wzbudzi sympatję i pełne zaufanie do władzy przełożonej t. j. Starostwa jako jednocześnie orędownika uczciwie pojmywanych interesów materialnych.

Ad punkt 2. W celu uzasadnienia obecnej propozycji Gremium co do nowych cen, Gremium przedstawia w załączniku kalkulację, zrobioną bardzo dokładne pensjonatu N. N*) na dniu 9 b. m., przyczem zmuszone jest zarazem wyjaśnić, że wobec nieustannie zmieniającej się wartości marki polskiej jasny obraz rachunkowy otrzymać można jedynie metodą zastosowaną w niniejszym obliczeniu przez przyjęcie wartości marki polskiej jako ustalibizowanej w dniu obliczenia, z przypuszczeniem tej stabilizacji nadal.

Aczkolwiek przy tej metodzie kalkulacji można by zakwestjonować pozycję żywności przez postawienie pytania, czy w innych dniach i przy innym układzie menu, a oczywiście przy utrzymaniu tych samych cen rynkowych, koszt żywności nie będzie mniejszy i przez autora tej kalkulacji nie został celowo wybrany ten właśnie dzień a nie inny — to Gremium, zgóry uprzedzając możliwość takiego zarzutu, stwierdza, że dzień ten można przyjąć za typowo średni co do kosztów żywności i że mogą kosztować te być dużo większe, jeżeli w menu wchodzi kurczęta, polędwica, wieprzowina oraz wykwiłtniejsze desery.

W dotyczącym dniu mięso było podane tylko na obiad, zwrócić przeto może uwagę jego wielka ilość (15,5 kg. : 39 obiad) t. j. 400 gr. na osobę. Jest to rezultatem spekulacji rzeźników, którzy nadmiernymi dokładkami, notabene niedającymi się faktycznie korzystnie wyzyskać, zwiększając ilości kupowanego mięsa, w którym mięso skonsurowane wynosi zaledwie 40%, a resztę stanowią wyluzowane kości, głowa, nogi, części wymion i t. p. W wyżej podanej ilości 15,5 kg. ciel. była 1 ćwiartka tylna i 1 łopatka przednia wagi 8 kg. a resztę stanowiły wyszczególnione już dodatki.

W dalszym ciągu Starostwo mogłoby zakwestjonować pozycję czynszu.

Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę:

1) że czynsz 3.000 złp. rocznie stanowi zaledwie 7% dzisiejszej wartości domu

2) że z tego czynszu właściciel domu ponosi koszt asekuracji 1%, podatek gminny 20%, czyli 1,4%, podatki państwowe, amortyzację nieruchomości 2%, amortyzację mebli i całego urządzenia, remont, malowanie kuchni i podłóg, to przydziemy do wniosku, że w zasadzie suma ta jest dla właściciela domu konieczną i nie ma on obowiązku kosztem swego majątku umożliwiać pobyt gościom w Zakopanem, a w razie zredukowania tego czynszu do granic dozwolonych, to gospodarz siłą rzeczy broniliby się przed remontem, przerzucając wiele pozycji remontu, inwestycji sanitarnych i t. p. na dzierżawcę, co jednak w ostatecznym wyniku kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa nie obniżyłoby. Zmieniłaby się tylko nazwa pozycji, przyczem ostatecznie poszkodowanym, w razie istotnego obniżenia kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa, byłby gość, i samo Zakopane jako uzdrowisko, wskutek zahamowania wkładów inwestycyjnych, mających wszak na celu wygody i zdrowie gości.

Wniosek:

Zważywszy na to, że od dnia 10 b. m. ceny wszystkich artykułów spożywczych poszły w górę od 30% do 50% (mąka z 18 tys. na 26 tys., mięso oficjalnie o 35%, faktycznie jednak albo go nie można dostać, albo też za cenę powyżej 50 tys.) i że ten proces zwyżki w szybkim tempie będzie posuwał się dalej z dnia na dzień; zważywszy dalej na to, że już od paru dni korzyści z ostatniej podwyżki z dn. 10 b. m. wskutek wzrostu cen zostały tem samem unicestwione, tak, że w obecnej chwili pracuje się ze stratą; zważywszy wreszcie na to, że należałoby przynajmniej w końcu sezonu dać możliwość pensjonatom wyrównania deficytowego stanu rzeczy, Gremium uprasza o podniesienie cennika w pozycjach pokoju i utrzymania co najmniej o 50% od d. 18 b. m.

Ad punkt 3. W myśl przedłożenia tej sprawy osobiście w dniu 13 b. m., Gremium proponuje, aby Starostwo powierzyło obowiązek korygowania istniejących już cenników tu na miejscu na zasadzie decyzji Starostwa, skierowanej do

Gremium w jednym, a do Tymcz. K. U. w drugim egzemplarzu, dzięki czemu uniknie się zwłoki, która głównie jest przyczyną strat pensjonatów i kosztów związanych z częstem przepisywaniem cenników.

Ad punkt 4. Motywy tej propozycji Gremium są następujące:

1) W granicach obecnych cenników pensjonaty nie są w możności honorowania służby tak, jak wymagają tego obecne warunki i ku zadowoleniu służby.

2) Praca służby w sezonie jest ciężka i niszcząca ich garderobę, wynagrodzenie jej przeto i zarobki należy zwiększyć do maximum, proponowane przez to 5% od r-ku nie jest wysokie, temwięcej, że goście sprawiedliwi sami dają stonkowo nawet większe napiwki.

3) 5% od rku ma analogję w 12% dla kelnerów w restauracjach, a przynosi mniej ujmy godności służby, niż napiwki z łaski.

4) Z procentu tego korzysta cały personel służbowy, nikt się nie czuje pokrzywdzonym na rzecz jednej pokojowej, która sama jedna zbiera żniwo, pomimo, iż reszta służby pracuje również dla gości.

5) wszyscy goście płacąc równo, są jednakowo chętnie obsłużeni i wreszcie skąpi a bogaci są tem samem zmuszeni do właściwego opłacenia służby.

Ad punkt 5. Gremium nie uważa za słuszne podnoszenie cennika tylko od utrzymania z pominięciem pokojów z tego względu, że drożyna opanowuje nie tylko środki pokarmowe lecz wszystkie inne jednocześnie, a więc: pranie i amortyzacja bielizny, remonty domu i urządzenia pokojów, wysokość czynszu, o ile był określony w złotych polskich również, proporcjonalnie wzrosły.

Ad punkt 6. Zasada obecnej klasyfikacji pensjonatów jest z gruntu fałszywa i w wielu wypadkach prowadzi do absurdu.

Przedewszystkiem nie daje ona spodziewanych korzyści niezamożnym, którzy rzekomo powinni lokować się w tańszych pensjonatach, a naraża na niepotrzebne pokrzywdzenie tańsze pensjonaty na rzecz zatrzymującej się u nich klienteli bogatszej, grupowaniem bowiem gości w pensjonatach rządzi najczęściej przypadek. W całym pełnym sezonie lokuje się każdy gość tam, gdzie znajdzie miejsce, to też w każdym pensjonacie, bez względu na klasę, pomieszane są różne stopnie zamożności.

Faktem jest pozatem, z nielicznymi może wyjątkami, że każdy pensjonat dąży do wykazania się dobrym i dostatecznym wiktom, choćby ze względu na dobrą renomę zakładu i pozyskanie klienteli.

A ponieważ w dzisiejszych powojennych czasach wskutek ogólnej drożyny przejawia się ogólna tendencja do umiarkowanej stopy życia, prawie wszystkie pensjonaty zatrzymały się na zbliżonym do siebie poziomie pewnego minimum wikt, wskutek czego niema w rzeczywistości pomiędzy nimi tak wielkich różnic w kosztach wyłożonych na wikt, jak to wykazują cenniki urzędowe.

Wnioski.

1) Należy pensjonatom samym pozostawić wybór kategorii wiktowania, zezwalając na pobieranie opłat stosownie do kategorii wikt.

2) Zmniejszyć różnicę pomiędzy klasami wikt do istotnej różnicy surowca.

3) Ustalić jedynie większe różnice w cenach pokojów zależnie od wygód, komfortu i t. p. rzeczy w poszczególnych kategoriach domów.

Zakopane, 16. VIII. 1923 r.

Wydział Gremium Pensj.
Hot. i rest. w Zakopanem.

**KALKULACJA PENSJONATU N. N.
w dniu 9 sierpnia 1923 r.**

Wydatki półroczne: (według cen 9.8),

Czynsz za pensjonat z meblami i pościelą (bez bielizny i koców) za 1/2 roku złp.	1.500	Mkp.	35.000
10% podatku gminnego od tegoż		"	5.250.000
1/2 patentu na 1923 r. 35 złp. : 2 x Mkp.		"	612.500
dopłata do patentu 1.166.650 : 2		"	583.325
wywóz z dołu kłocz. 4 1/2 beczki à 100000		"	450.000
śmięci 3 razy à 100.000		"	300.000
6 szymb à 50.000		"	300.000
czyszczenie kominów		"	40.000
gmina za wodą		+	360.000

podatek klimatyczny		+	
dochodowy		-	
amortyzacja bielizny na 2 zmiany i koców:			
40 prześcieradeł na materace à 280.000			
40 pod kołdry à 500.000, 40 poszewek à 130.000, 12 obrusów pokojowych à 120.000, 20 obrusów stołowych à 800.000, 20 serwetek à 20.000, 20 koców à 600.000, ogólnej wartości 56.200.000, od tej sumy 10% rocznej amortyzacji = Mkp.	5.620.000		
co czyni przy 3.500 osób rocznej frekwencji Mkp. 1606. — na 1 osobę dziennie, a na 2100 osób w letnim sezonie sumę			3.372.600

Na podstawie ścisłych obliczeń tłucze się w sezonie około:			
30 talerzy à 18.000			540.000
20 filiżanek „ 15.000			300.000
30 szklanek „ 3.000			90.000
			930.000

zużywa się różnych naczyń, garnków, przyrządów kuchennych, nakrycia stoł. platerowego w sezonie			3.500.000
Utrzymanie 4 osób personelu służb. wraz z minimum administracji w ciągu 75 dni absolutnego w ciągu półroczu sezonu martwego:			
300 dni żywienia à 38.000			11.400.000
Pensje służby, zredukowanej (teoretycznie) do 2 osób w martwym sezonie za 75 dni			1.250.000
Pensje służby za 115 dni pełnego sezonu			5.250.000
12 ścierek kuchennych			600.000
różne nieprzewidziane wydatki w ciągu 1/2 roku			1.500.000
razem			91.198.425

co czyni na 1 osobę gościa przy frekwencji ściśle ustalonej w czasie od 1,4 do 1,10 — 2100 osób Mkp. 43.400

Wydatki miesięczne w pełnym sezonie:			
15 q węgla do kuchni i pralni à 130.000			1.950.000
10 kg. mydła do prania bielizny pośc., ścierek, bielizny służby, mycia rąk służby, stołów i t. p. à 55.000			550.000
8 kg. sody			37.000
magiel			20.000
15 dni praczki à 40.000			600.000
utrzymanie praczki 15 dni à 38.000			570.000
50 kw. prądu à 8.000			40.000
5 żarówek			180.000
razem		Mkp.	4.307.000
co czyni dzieianie		Mkp.	141.600

Wydatki dn. 9.8 na żywność (surowiec)*.			
15 1/2 kg. cielęciny		Mkp.	558.000
2 1/2 „ masła à 65.000		"	136.500
9 1/2 „ mleka à 7000		"	66.500
2 chleby żytnie 9.400		"	9.400
3 bułki pszenne		"	48.000
50 kajzerek à 850		"	42.000
1 1/2 kg. cukru à 44.000		"	66.000
1 1/2 „ maki à 18.000		"	27.000
1/8 „ grzybów		"	12.000
6 „ fasolki saparagowej		"	108.000
13 „ młodych ziemniaków		"	39.000
105 jaj à 1200		"	126.000
1 kg. szynki		"	76.000
herbaty		"	11.000
kawy		"	15.000
1 słoik konfitur poziomk.		"	30.000
cebula, włoszczyzna, sól, wahlja		"	8.000
			1.378.900
odchodzi 6 obiadów à 18.000			108.000
reszta			1.270.900

Ponieważ dnia 9.8 było całodz. na życiu 33 osoby, wypada przeto na 1 osobę Mkp. 38.000. — czyli na 5 osób rodziny wyłączonej z obliczenia wypada Mkp. 190.000. — którą to sumę z ogólnej sumy kosztu żywności Mkp. 1.270.900 odlicza się, poczem pozostaje suma Mkp. 1.080.900 na wyżywienie gości i służby w liczbie 28 osób + suma „ 141.600

razem wydatek dzienny		Mkp.	1.222.500
którą dzielimy przez 22 osób gości i otrzymujemy		Mkp.	55.570
obciążenia dziennego na 1 gościa			
+ obciążenie wydatków całego sezonu na 1 gościa			43.400
Razem		Mkp.	98.970

Jeżeli do sumy powyższej dodamy conajmniej 20% zysku za pracę, w ceni jóż zawierałoby się oprocentowanie sumy conajmniej 120 milionów unieruchomionych w bieliznę, zapasy, naczynia i czynsz oraz 2 1/2% podatku obrotowego, t. j.

to średni dochód brutto od gościa w dniu 9.8 i najbliższych powinien być wynosić	Mkp.	118.500
tymczasem dopiero popodwyżce z dn. 10. 8 (50%) mógł zaledwie wynosić	Mkp.	113.600
przy 8 pokojach zajętych przez 2 osoby		
„ 1 „ podw. „ 1 „		
„ 5 „ poj „ 1 „		

*) Menu: śniadanie I. Kawa, 1 kajzerka, 1 rogalik, 1 kromka chleba pszen., masło. Obiad: zupa grzybowa z łazankami, pieczeń ciel. z młod. ziemniakami i fasolką szpar., kisiel owocowy z sosem śmietank. Kolacja: Makaron z szynką, biszkopt z konfit. poziomkową, herbata.

*) W oryginalnym podaniu firma wymieniona dokładnie.

Protest. Wydział Gremium dowiedziawszy się o decyzji Państw. Zakładu badania żywności w Krakowie zniesienia z dniem 16 b. m. stacji kontrolnej tegoż Zakładu w Zakopanem — a rozumiejąc wielką doniosłość intensywnego funkcjonowania tego urzędu szczególnie w Zakopanem, jako uzdrowisku — zakłada uchwałą na posiedzeniu dnia 18 b. m. najgorętszy protest przeciw temu, upraszając władze o restytuowanie wyżej wymienionej placówki i wyposażenie jej kierownika w możliwie rozległe prawa egzekutywne i kompetencje. Za Wydział Gremium M. Budziszewska.

O co właściwie chodzi? Dnia 20 b. m. ukazał się w wielu pismach komunikat Tymcz. Kom. Uzdr. w Zakopanem, ostrzegający tych niedobitków, którzyby pragnęli wykorzystać pozostające jeszcze do końca lata parę tygodni słońca i ciepła i przyjechać do Zakopanego, ażeby tego nie czynili z powodu rzekomego braku żywności, braku pomieszczeń i „dzierstwa szkodników korzystających z takiej sytuacji“.

Gremium pensjonatów stwierdza, nietylko w imię własnych interesów, lecz również interesów całego handlu tutejszego i przemysłu, w imię interesów gminy i wogóle całego Zakopanego, że ten komunikat, ukazał się w nieco nieodpowiednim czasie i spóźniony conajmniej o miesiąc i, jeżeli wogóle był aktualny, to wtedy kiedy publiczność tłumnie do Zakopanego przyjeżdżała a nie wtedy, kiedy właśnie zaczyna odpływać i w pensjonatach zaczynają się tworzyć już rezerwy miejsc wolnych.

W tym samym numerze „Kurjera Ilustr.“ dowiadujemy się, że wszystkie jatki w Warszawie z powodu braku mięsa są puste, ale nie dowiadujemy się jednocześnie, aby zarząd stoł. m. Warszawy odradzał z tego powodu przyjazd do niej. Widocznie tam uważają brak mięsa za zjawisko przejściowe. A zresztą czy istotnie w Zakopanem jest brak żywności? Na jakiej podstawie się to twierdzi? Czy na tej, że z powodu

kwestji cennikowej, rzeźnicy chwilowo zredukowali ilość sprzedawanego mięsa? Czy brak jednak, mąki, nabiału, ziemniaków, kaszy, pieczywa, jarzyn i t. p.? Chodzi więc zapewne o wysokie ich ceny? A czy Tymcz. Kom. Uzdr. wie, że do Zakopanego, tego uboższego w płody i przemysł rolny kąta kraju, wszystko trzeba sprowadzić? I czy T. K. U. pomyślała przynajmniej o tem, ażeby wyjednać u rządu niższą taryfę kolejową dla przesyłek aprowizacyjnych do Zakopanego i specjalne ułatwienia dla tych przesyłek w sezonie?

Jesteśmy przekonani, że rząd, który pragnie z Zakopanego uczynić tanie miejsce wypoczynkowe dla średnio - zamożnej ludności napewno bardzo łaskawie i przychylnie załatwiłby taki wniosek T. K. U.

O cóż więc nareszcie T. K. U. chodzi? Może o te niekoncesjonowane pensjonaty i setki niekontrolowanych domostw, zdzierających za mieszkanie? Jeżeli chodzi o to, to raczej należałoby tej sprawie na światło dzienne nie wywlekać, kompromitującą jest bowiem rzeczą starać się dowieść światu, że łatwiej jest sparaliżować napływ gości z ich krzywdą, zmniejszyć dochody przemysłu, handlu, gminy, tubylczej ludności, że łatwiej jest, wspiąwszy się na koturny prawa, ogłaszać wyroki kar pierwszej instancji i plamić przedwcześnie nazwiska obywateli — niż tępić istotne zło na miejscu. Przyznanie się do takiej bezsilności jest to wydanie opinii o sobie — opinii z której całe społeczeństwo wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

My, Gremium Pensjonatów, w odpowiedzi na ten komunikat, spieszymy prosić gości naszych z całego kraju, aby bez obawy przyjeżdżali. Postaramy się zapewnić im obecnie i mieszkanie i obfite pożywienie i serdeczne przyjęcie, jakiego też i dotychczas doznawali, T. K. U. natomiast prosimy o zasięgnięcie źródłowej opinii również i w Gremium pensjonatów na przyszłość w podobnych sprawach przed wydaniem nieaktualnych komunikatów.

PIERWSZORZĘDNY 1—1

ZAKŁAD KRAWIECKI MĘSKIPOD FIRMĄ **P. LAL** KRUPÓWKI 49.

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA Z WŁASNYCH, JAKOTEŻ Z DOSTARCZONYCH MATERJAŁÓW.

BANK MAŁOPOLSKI S. A.**BANK DEWIZOWY**

ODDZIAŁ W ZAKOPANEM przy ul. Krupówki 38.

załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.

jako **ZASTĘPSTWO P. K. K. P.**

przyjmuje weksle do dyskonta oraz weksle komisowe do inkasa.

J. Bartosiewicz

ulica Zamojskiego 2.

Sklep artykułów spożywczych, jarzyn i owoców.

Ceny konkurencyjne.

PIOTR KRUPSKI**KRAWIEC MĘSKI i DAMSKI**

wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa męskiego i damskiego wchodzące

po cenach umiarkowanych.

UL. KASPRUSIE, L. 11.

Znany w całej Polsce z solidności

Znany w całej Polsce z solidności

Zakład Portretowy i Artystyczno-Malarski**Stanisława Lazara w Sosnowcu**

wykonuje z każdej fotografii portrety we wszystkich wielkościach, kolorach i gatunkach.

Naczelna zasada zakładu: **szybko, tanio i solidnie.**

Zakład stale zatrudnia kilkunastu pierwszorzędných portrecistów i posiada wielką ilość uznań i podziękowań.

Cenniki i informacje na żądanie.

Zakład ostrzega wszystkich przed agentami, wysyłanymi przez nieuczciwe firmy, dostarczające najgorszą tandetę sprowadzaną z Niemiec.

Przy zamówieniach uważać na brzmienie naszej **chrześcijańskiej** firmy w Polsce.**SKŁADNICA TOWAROWA**

WŁAŚCICIELI HOTELI, PENSJONATÓW i RESTAURACJI

w **ZAKOPANEM**

SPÓŁDZIELNIA ZAJESTR. Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ,

ORAZ

hurtownia towarów kolonialnych i spożywczych.

Handel towarów kolonialnych

MARJAN WOJAS 1—4

obok trafikii głównej na Krupówkach.

Poleca codziennie świeże masło deserowe, sery, bryndzę i sery owcze.

Dla pensjonatów rabat przy większych zakupach.

Bazar Polski w Zakopanem

TELEFON 3

SP. Z OGR. ODP.

TELEFON 3

Sklep centralny w domu „BAZAR POLSKI“**Trzy filje: ulica KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI i KRUPÓWKI**

poleca w sprzedaży hurtownej i detalicznej:

Towary kolonialne — Wódki i koniaki — Konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki, **WIELKI WYBÓR SZKŁA, PORCELANY I NACZYŃ KUCHENNYCH.****Największy skład artykułów spożywczych.**Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny **Maksymilian Skibiński.**

Drukiem Jana Trybuły w Zakopanem.